Nr. 47 Poznań, dnia 23 listopada 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

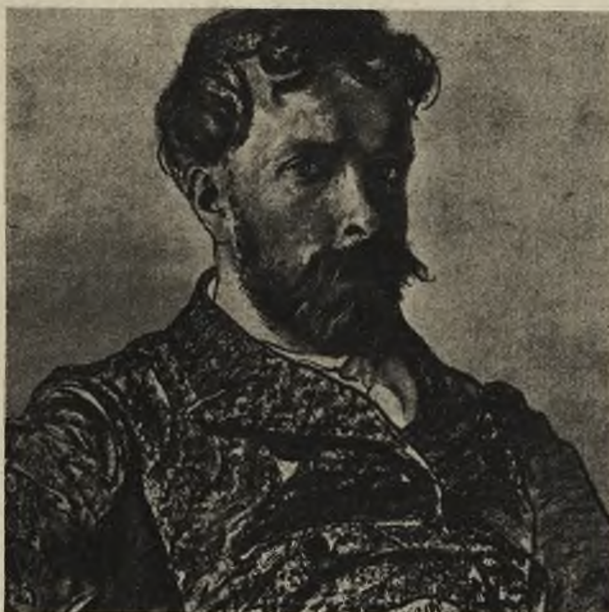
Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Stanisław Wyspiański

(1869 — 1907)

Może to było tylko przypadkiem. Oto w roku odnalezienia i otwarcia grobowca wielkiego lecz niestety ostatniego Królewskiego Piasta, Kazimierza Wielkiego, rodzi się u stóp Wawelu, jakby pogrobowiec Piastów, dziecię, z jednej strony owiane duchem piastowskiej przeszłości i w przeszłość tę wsłuchane, z drugiej strony, wybiegające pracą i myślą daleko poza swoje i następne pokolenie. Stanisław Wyspiański. Życie krótkie. Lecz jeden nieprzerwany i gigantyczny trud, trud dla wstrząśnienia sumieniem swego narodu i dla wyniesienia go na wyżyny. Trud ten trwał zaledwie około lat dziesięciu, lecz choć w tak krótkim czasie, skrystalizował się, gdy chodzi o genjusz, na miarę Leonarda da Vinci i Mickiewicza, gdy chodzi o ogrom ducha, na miarę św. Franciszka z Asyżu. Jest to prawie nie do pojęcia, że Wyspiański w tak krótkim okresie swej pracy rozwinął swój genjusz jako myśliciel, poeta, dramaturg, tragik, malarz, grafik, rzeźbiarz, dekorator i inscenizator. Nie obcą mu była żadna dziedzina kultury swego czy obcych narodów, a w którąkolwiek stronę skierował swą twórczość, wydobywał z siebie pierwiastki nawskroś oryginalne i piękne a przedewszystkiem owiane duchem twórczości polskiej.



Wyspiański, jak wspomniałem, urodził się u stóp Wawelu. Ojciec jego był rzeźbiarzem. Studja gimnazjalne odbywa mały Staś u św. Anny wespół z długoletnim przyjacielem i kolegą Józefem Mehofferem. Już w domu rodzicielskim poznaje mistrza Matejkę, pod urokiem którego pozostaje wówczas już nietylko Kraków lecz i cała Polska. Ale jest jeszcze bodaj większy urok, który pochłania młodą duszę Wyspiańskiego — Wawel, jego katedra, jego rzeźby, jego tajemnicza rzeźba, dalej kościoły krakowskie i pomniki przeszłości. Wszystko to przemawia do niego jakimś tylko jemu zrozumiałym językiem, on język ten podsłuchuje, wchłania, by językiem tym po latach wielu samemu przemówić. Błąkając się jako dziecię po wzgórzu wawelskiem i jego katedrze wchłania ich ducha, by kiedyś za lat dziesiątek ducha tego uwiecznić w witrażach Kazimierza i biskupa Szczepanowskiego.

Po maturze studjum filozoficzne na uniwersytecie krakowskim oraz Szkoła Sztuk Pięknych pod kierownictwem Jana Matejki. Wyspiański mistrzowi swemu jak i pracom jego jest całą duszą oddany. Ale i mistrz umie ocenić zdolności swego ucznia. Kiedy Matejko przystąpił do pracy nad polichromją Marjackiego kościoła, nad dokończeniem dzieła Vita Stwosza, zabiera do współpracy jedynie dwu uczniów, Mehoffera i Wyspiańskiego. Entuzjazm, z jakim dwaj młodzi artyści wzięli się do pracy, wzbudza podziw u Tadeusza Stryjeńskiego, kierownika prac polichromicznych.

Wrócił on niedawno z Francji, gdzie nowe prądy wstrząsły literaturą, sztuką i życiem społecznem. Z niechęcią patrzy na zatęchłą atmosferę zakamarka krakowskiego, do którego nie dociera najlżejszy wietrzyk nowej, prawdziwej sztuki. O sztuce tej o cudach Zachodu opowiada swym młodym pomocnikom i zapala ich do wyjazdu. Nie odczekując końca roku szkolnego dwaj młodzi przyjaciele ruszają w świat. W Paryżu pracuje Wyspiański z kilku przerwami do roku 1894. Czas ma najściślej zajęty pracą: rysowaniem, zwiedzaniem i studjowaniem zabytków. Niebawem staje do pierwszej pracy konkursowej, do stworzenia kartonów dla Katedry Lwowskiej, do ślubów Jana Kazimierza. Tworzy rzecz gigantyczną, lecz dla jury konkursowego, złożonego z kanoników niezrozumiałą. Witraże nie dochodzą do skutku. Wyspiański chce wrócić do Paryża, ale niema zaco. Postanawia więc zostać w Krakowie i tu pracować. Lecz nikt go tu nie rozumie. Owszem, znajduje w suterenach

i na przedmieściach doskonałe i bezpłatne modele do swych studjów malarskich, ale nikt studjów tych nie kupował, bo i komuż by się zdały te smutne główki dziecięce, trawione nędzą i niewiadomą tęsknotą. Zabrakło wreszcie grosza na farby i papier.

W tym czasie budzi się do nowego lotu młoda literatura polska. Przyjeżdża do Krakowa Przybyszewski, skupia koło siebie młodzież literacką, tchnie nowe ożywcze idee w słabo wegetające czasopismo „Życie". Wyspiański zapoznaje się z Przybyszewskim a ten rychło poleca mu graficzne kierownictwo czasopisma. Wyspiański poświęca się całą duszą. Ilustruje, zdobi, komponuje i pracą swą tworzy podwaliny pod współczesną piękną polską książkę i jej grafikę. Zachęcony przez Rydla tworzy ilustracje do polskiego tłumaczenia Iliady i gdyby tylko był się znalazł nakładca, byłby ją ilustrował scena za sceną. Niestety, dla tak gigantycznej pracy nakładca się nie znalazł.

Jest wreszcie nadzieja większej pracy i zarobku . Przybytek jego marzeń — gotycki kościół Franciszkanów. Niestety znów niezrozumienie jego projektów. Tylko część ich może zrealizować. Wyspiański widzi, że pracą malarską nie może przemówić do swego społeczeństwa. Więc, choć w pracy tej nie ustaje, chwyta za pióro. Pierwsze próby literackie powstały już w Paryżu — „Warszawianka". Teraz w szybkim tempie powstają dramaty: „Bolesław Śmiały" i „Skałka", „Klątwa", „Sędziowie", „Legjon", „Akropolis" „Wyzwolenie", „Noc Listopadowa", wreszcie jako wielkie szarpnięcie duszą narodu — „Wesele".

Niestety i tu mało go zrozumiano a tymczasen na Twórcę pracującego u szczytu twórczości nadchodził kres. Zaczęła się nieubłagana walka twórczości z śmiercią. Wyspiański tworzył piórem i pędzlem do ostatniego tchnienia. A gdy ręka opadła rzucił zwycięskiej śmierci z pogardą: „Żywot mój nie na jednym zakończy się bycie".

Może to znów było tylko przypadkiem. Prochy wielkiego Twórcy złożone zostały na Skałce w Rocznicę Listopadową.

J. W. K.

Grafika Stanisława Wyspiańskiego

Jest to zupełnie zrozumiałem, że Wyspiański, artysta wszechstronny, szukający możności wypowiedzenia się we wszystkich dziedzinach plastyki, jąć się musiał także grafiki. Okres pozatem Wyspiańskiego był to czas renesansu sztuk graficznych w całej Europie, tembardziej więc młody artysta, dla którego praca ołówkiem należała do jednych z najczęściej uprawianych, musiał wcześniej czy później znaleźć ujście dla swej impulsywnej duszy w grafice.

Wyspiański uprawiał grafikę tak artystyczną jak i stosowaną. Interesuje nas w tym wypadku przedewszystkiem grafika stosowana, grafika książkowa. Wyspiański zetknął się z nią już niewątpliwie w Paryżu. W późniejszych swych bowiem listach powołuje się na Grasseta, twórcę francuskiego renesansu zdobnictwa książkowego, porównując swoje z jego rysunkami. Grasset był twórcą nowoczesnej czcionki francuskiej, podobnie jak Morris angielskiej a czcionkę tę sprowadził do Krakowa, niewątpliwie za namową Wyspiańskiego, Władysław Teodorczuk, wydawca pierwszego polskiego czasopisma drukarskiego, „Poradnika Graficznego".

Do zainteresowania się Wyspiańskiego grafiką książkową spowodowała go jednakże przedewszystkiem działalność wydawnicza. Wyspiański widząc, że społeczeństwo polskie nie rozumie jego dzieł malarskich ani jego monumentalnych dekoracji, przerzucił się do twórczości literackiej i tu szybko uświadomił sobie, że suggestję myśli, ujętej w książkę dopełnić i usilić może forma układu graficznego a tembardziej ozdoba graficzna ujęta w harmonijną całość z układem.

Badając twórczość graficzną Wyspiańskiego nasuwa się jednakże pytanie, czy Wyspiański pracując nad zdobnictwem książkowem, zamierzał pójść i odnaleźć własną oryginalną drogę, zrywając z dotychczasowemi wynikami Grasseta i angielskich prerafaelitów, czy też z pracami tych artystów, gdy chodzi o zdobnictwo książkowe, w rzeczywistości nigdy się nie spotkał. Twórczość jego bowiem była nawskroś oryginalną i od jakichkolwiek wpływów niezależna. Jej słabą niestety stroną było, że nie była zdecydowaną, przez co nie wytworzyła ani szkoły ani nawet dobrych naśladowców.

Pierwszą próbą pracy nad książką było ilustrowanie tłomaczenia Iliady, dla której Wyspiański stworzył jedenaście niezrównanych rysunków, oddających z plastyką i siłą ducha tej gigantycznej epopei. Niestety ilustracje te są pierwszorzędnemi obrazami, utrzymanemi w kolorze czarno-białym, lecz zestawione z kolumną czcionkową, tworzą nieshamonizowaną z układem plamę. Ujęte więc są ze stanowiska zasady zdobnictwa książkowego fałszywie. Najdobitniej uwydatniła się działalność graficzna Wyspiańskiego w czasie współpracy jego w dwutygodniku „Życie". Do pracy tej przyciągnął go Przybyszewski, który rychło po zapoznaniu się z młodym artystą, poznał jego wybitne zdolności dekoracyjne. Wyspiański wziął się też z sobie tylko właściwą zaciętością do pracy. W dotychczasowym układzie graficznym czasopisma przeprowadził gruntowną zmianę. Kolumnę potraktował jako geometryczną bryłę, wypełniającą stronicę. Bryła ta, gdy chodziło o sam układ, musiała być pełna. Pełnię tę uzyskiwał przy pomocy linji, o ile nie można jej było uzyskać przy pomocy czcionek. Więc linji prostej lub falistej używał do żywej paginy, którą zamykał u góry kolumnę, takąż linją zamykał kolumnę o dołu. Linję podwójną lub potrójną, idącą przez całą szerokość układu oddzielał poszczególne działy lub ustępy. Także wiersze nie wypełniające szerokości kolumny uzupełnione były podwójna cieńką linją. W ten sposób kolumna rzeczywiście tworzyła przy układzie czysto graficznym, pełny obraz. Wprowadzenie linji w układ i tworzenie przy pomocy tychże pełnych bloków, było wówczas w świecie drukarskim nowością.

Ale Wyspiański nie ograniczał się w swej pracy jedynie do układu czysto graficznego. Dla

ożywienia go używał winjet i zdobników przez siebie rysowanych. Jako motywów do tych ozdobników używał prawie wyłącznie roślin, naszych przydrożnych i polnych kwiatów oraz liści drzew, lekko swoistym sposobem stylizowanych. Winiety te umieszczał dla oddzielenia rozdziałów a nieraz dla samej dekoracji kolumny, łamiąc nieraz w ten sposób zasadę pełnego bloku kolumny. Winiety podkreślane bywały w rysunku silnie czarną plamą; rzucany w spokojny blokowy układ lub też na pustą szpaltę, silnie się wybijały. I tu powstaje zagadnienie, czy Wyspiański świadomie zamierzał zerwać z dotychczasową tradycją kolumny ściśle złączonej i sharmonizowanej z kreską rysunku i stworzyć zdobnictwo oryginalne, czy też Wyspiański szukając nowych dróg, nie zapoznał się z wynikami osiągniętemi przez Morrisa, Ruskina, Crane'a i innych ówczesnych grafików.

Wybitną rolę jako grafik odegrał Wyspiański szczególnie przy wydawaniu własnych utworów. Tu wytworzył własny, bezwzględnie oryginalny typ. Wyspiański, tak zresztą jak w „Życiu", zerwał z dotychczasowym szablonem i nadał książkom swoisty charakter. Gdy chodzi o kolumnę tytułową używał wszędzie pełnych, silnych wierszy, kładąc u góry nazwę utworu u dołu zaś nazwę autora, drukarni oraz datę wydania. W ten sposób kolumna była silnie graficznie zbudowana. Wybijającemu się tytułowi przeciwstawiał blok układu dolnego z nazwą autora i drukarni i kolumna tworzyła harmonijny obraz. To samo można powiedzieć o kolumnach tekstowych; jako kolumny wierszowane tworzyły wyjątkowo zwarty obraz. U góry i u dołu odgraniczone były podwójną linją, pagina mieściła się pod dolną linją, układ tekstu był składany na osi, osoby np. dramatu, złożone wersalikami, poszczególne wiersze zaczynające się od małych liter, tu i ówdzie przeplatana kursywa, przytem spokojne renesansowe pismo. Umiar, prostota, harmonijne piękno. I rzeczywiście, ściśle typograficzne układy mogą do dziś dnia służyć drukarzowi jako wzór piękna.

Gdy chodzi jednakże o okładkę, grafika Wyspiańskiego była niezdecydowana. Wyspiański nie stworzył swojego typu okładki, a jego w tym kierunku prace były stałem poszukiwaniem. Np. dla „Akropolis", doklejona została na okładce trójbarwna ilustracja, górnym tylko brzegiem do okładki przyklejona. Taka okładka z naklejką, która przecież powinna ochraniać książkę, potrzebowała większej ochrony jak sam blok książki. Wyspiański zrozumiał to niebawem, więc też na szeregu następnych książek np. na „Legendzie" i „Nocy Listopadowej" rysunki te zostały bezpośrednio na okładce wydrukowane. Rysunki ilustracyjne, ujęto w czworoboczną ramkę. I ten sposób rozwiązania okładki nie zdaje mi się właściwym. Ilustracja jest obrazem a obrazem nie można graficznie łącznie z czcionkami rozwiązać płaszczyzny, szczególnie płaszczyzny okładki. Trzeci wreszcie rodzaj okładek to układ karty tytułowej zdobionej w środku motywem roślinnym. W ten sposób wydane zostało „Wesele", „Powrót Odysa", „Cyd". „Achilleis" zamiast motywu roślinnego, posiada motyw grecki przerysowany z wazy.

Stworzył też Wyspiański kilka okładek w całości rysowanych, bardzo udatnych. Np. dla Iliady, okładkę litograficzną trójbarwną, taksamo barwną i litograficzną dla Rocznika Krakowskiego i rysowaną na czarny kolor kartę tytułową do Hamleta. Okładki te są bardzo piękne.

Na tem praca Wyspiańskiego w dziedzinie zdobnictwa książkowego skończona. Jakie zasługi ponosi Wyspiański w tej dziedzinie? Bezwzględnie wielkie. Do Wyspiańskiego drukarstwo polskie pracowało szarym, utartym, bezdusznym torem. Wyspiański był pierwszym w Polsce artystą, który zrozumiał, jakie znaczenie dla książki posiada zdobnictwo jak i sam celowy układ. Pracę swoją, uwieńczoną różnym wprawdzie wynikiem, spowodował zainteresowanie się książką innych artystów i kto wie, czy dzisiejszego stanu naszego zdobnictwa książkowego nie zawdzięczamy pierwszym pracom Wyspiańskiego. *Jan Kuglin.*

Pierwszy na rok 1933 polski katalog prasowy

ukazał się już obecnie na pólkach księgarskich, opuściwszy tłocznie Drukarni Państwowej w Warszawie. Wydała go PAT (Polska Ajencja Telegraficzna), ubiegłszy dwie instytucje, które dotychczas wydawały u nas katalogi prasowe; jedna w Poznaniu (Par), druga zaś w Warszawie (T. Pietraszek), — zazwyczaj w połowie każdego roku z datą tegoż roku wydania.

Czy pośpiech, z jakim PAT wypuściła swój pierwszy, a pierwszy polski na r. 1933, katalog prasowy wyjdzie na dobre wydawnictwu i tym, którzy z niego będą korzystali, — trudnoby zgóry przesądzać. Atoli stwierdzić można już teraz, że data roku 1933, postawiona już w pierwszych dniach listopada r. 1932 na stronie tytułowej katalogu prasy, która w Polsce wykazuje specjalnie dość ożywioną fluktuację właśnie w okresie przednoworocznym, usposabia mimowoli doń dość krytycznie i sceptycznie każdego, kto będzie pragnął w r. 1933 znaleźć informacje o organach prasy wówczas istniejących. Napewno bowiem nie znajdzie w tym katalogu informacyj o wszystkich wówczas istniejących organach prasy, ponieważ niejedno z wydawnictw tam figurujących nie będzie już istniało w r. 1933, a te, które powstaną jeszcze w ciągu prawie dwóch miesięcy r. 1932 nie będą tam również figurowały, podobnie do tych, które zaczną wychodzić choćby tylko w początku r. 1933.

Wydany zatem przez PAT „Katalog prasy polskiej i obcej" na r. 1933 jest katalogiem prasy z r. 1932, lecz nie całego. Nie odpowiada, więc rzeczywistości ani z r. 1932, a tembardziej z r. 1933. O ile zależałoby PAT na ścisłości, do której zobowiązywać winna tę instytucję prasowo-reklamową jej urzędowość, należałoby było podać jako datę wydania katalogu przy r. 1932 (lecz nie 1933) przynajmniej miesiąc, w którym katalog był sporządzony lub ukończony.

By nie spotkać się z posądzeniem, że zarzut uczyniony jest gołosłowny, — wystarczy przytoczyć choćby tylko, że już w pierwszym wykazie, zamieszczonym w katalogu, a mianowicie w wykazie codziennej prasy warszawskiej figurują, jako osobne wydawnictwa, gazety: „Dobry Wieczór" i „Kurjer Czerwony", które obecnie od kilku tygodni są jednem sfuzjonowanem wydawnictwem. Błędnie jest też podany tam adres wydawnictwa „Kurjer Polski"... Oczywiście, błędy takie, zrozumiałe zupełnie, jako wynikłe wskutek zmian, jakie zaszły w wydawnictwach w czasie druku katalogu, nie mogą dyskwalifikować walorów informacyjnych publikacji samego katalogu. Należało jednak je skorygo-

Rola i zadanie akwizytora oraz organizacji zdobywania klienta

(Ciąg dalszy z nr. 46)

Akwizycja, organizacja sprzedaży druków i zdobywania klienta jest mało docenianym oraz do pewnego stopnia zaniedbanym odcinkiem pracy w przemyśle graficznym w Polsce oceniając stan obecny, z punktu widzenia specjalizacji i zadania o podłożu fachowem. Obserwując dotychczasowy rozwój ważnego tego działu przyjdziemy do przekonania, że kadr akwizytorskich z odpowiednio przygotowanych sił fachowych, jak zagranica, u nas w Polsce w dziedzinie grafiki prawieże nie posiadamy, jakgdyby pośród młodych, rzutkich fachowców, dziś przeważnie bezrobotnych, nie było ludzi nadających się do tej czynności. Jedną z przeszkód tu napotykanych jest powszechne mniemanie, że akwizycja, pomijając jej trudności i małą obecnie w czasie kryzysu intratność, to praca najpośledniejszego rodzaju, której chwytać się fachowcowi przypada jedynie w desperacji, powodowanej prócz innemi okolicznościami np. długotrwałem bezrobociem. Znane są u nas wypadki, że zbiedniały drukarz, rzutki i młody, raczej szuka szczęścia i zarobku w ulicznej sprzedaży krawatów, w domokrąstwie i handlu jarmarcznem, niż przejdzie do pracy akwizycyjnej, która umożliwia mu utrzymanie kontaktu z zawodem.

Nieuzasadnione to zapatrywanie sprowadza dział akwizycji w polskim przemyśle graficznym na tory wadliwe a nawet wręcz szkodliwe. Gdy zagranicą w dziedzinie przedstawicielstwa zatrudnia się fachowe siły dobrze wykwalifikowane i zdolne zarówno w zakresie handlowym jak zawodowym, obeznane z obejściem i sprawną obsługą klienta, u nas wypychają wciąż jeszcze na tym odcinku niewypełnioną lukę ludzie niefachowi, nie mający nawet nic wspólnego z kupiectwem lecz spryciarze, pracujący przeważnie „samodzielnie“ różni reklamowcy, agenci a nawet właściciele „biur reklamowych“ pod szumnemi nazwami, z notatnikiem w kieszonce od kamizelki, pracujący na bezwzględną korzyść własną, na szkodę zakładów graficznych oraz sprytnie zamaskowany wyzysk odbiorców, przekonujących się po niewczasie, że stali się ofiarą nieuczciwego eksperymentu reklamowego. Duże i średnie miasta polskie, ważniejsze środowiska handlu i przemysłu, zalane są wprost tego rodzaju agentami z pod ciemnej gwiazdy, którzy przyjmują zlecenia na druki, trudnią się okolicznościowemi wydawnictwami reklamowemi — bez nakładu — z okazji obchodów, wystaw targów, dalej dostarczają „bezpłatnie“ zakładom gastronomicznym spisy potraw, karty win i napojów z reklamami, wydają ścienne plakatowe kalendarze z reklamami, plakatowe rozkłady jazdy kolejowej i komunikacji autobusowej, wszystko z reklamami dla przemysłu i handlu, niestety po to, by te produkty o nikłych i mało znacznych nakładach, nie wychodziły daleko poza obręb tych biur akwizycyjnych i reklamy, częstokroć bez stałego domicylu. Zakłady wykonujące podobne produkty akcydensowe i reklamowe, w myśl istniejących przepisów obowiązane są do umieszczenia swej firmy, a choć na pracach tych nic nie zarabiają o ile nie są narażone na straty, ponoszą pośrednio i na zewnątrz odpowiedzialność za te produkty graficzne, szarpiące dobrą opinję i podkopujące zaufanie do akwizycji solidnej, sumiennej i uczciwej, do przedstawicieli przedsiębiorstw drukarskich, opartych o rzetelne i zdrowe zasady. Szerząca się plaga tego typu agentów oraz akwizytorów jest jedną z bolączek, nad którą czas zastanowić się głębiej, by tegorodzaju niebezpiecznej pracy „akwizytorskiej“ przeciwstawić się skutecznie i wszelkiemi siłami a przejść do odchwaszczenia i prawidłowej organizacji przedstawicielstw zakładów graficznych. Był czas, w którym „samodzielni“ agenci i reklamowcy uszczęśliwiali pracami swemi drukarnie małe, obecnie natomiast w wykorzystaniu ogólnego zastoju, pole ich pracy rozszerzyło

---

wać przynajmniej bądź na osobnej kartce — wkładce lub na ostatniej choćby (niezadrukowanej, a więc jeszcze wolnej stronie katalogu. Opóźniłoby to niezawodnie wydanie katalogu jeszcze o parę dni, w ciągu których możnaby było dać również inne uzupełnienia.

Nie wyszedł więc na dobre pośpiech, który dyktowała PAT najwidoczniej „zaborczość“ konkurencyjna urzędowej ajencji w stosunku do innych nieurzędowych ajencyj ogłoszeniowych, — „zaborczość“, przejawiająca się w działalności PAT nie tylko w dziedzinie ogłoszeń i informacyj, ale nawet i kolportażu wydawnictw celem monopolistycznego etatystycznego skoncentrowania u siebie wszystkiego, co ma związek z prasą nietylko urzędową, ale i nieurzędową.

„Zaborczością“ tą kierują specjalne ambicje PAT, znajdujące wyraz wymowny we wstępie do „Katalogu“, a głoszące m. in., że „w pierwszej linji PAT powołana jest do wydania „Katalogu prasy polskiej i obcej“, który „informować będzie Polskę i zagranicę o prasie polskiej“, ponieważ „PAT charakterem swym i zakresem działania związana jest najściślej z prasą: jako ajencja — dostarcza informacyj ze wszystkich dziedzin, jako biuro ogłoszeń — dostarcza pismom publikacyj płatnych, zaliczając do swych zleceniodawców najpoważniejszych klijentów ogłoszeniowych“...

Oczywiście, o istnieniu innych ajencyj prasowych i biur ogłoszeniowych PAT nie wspomina wcale, nawet kurtuazyjnie zdawkowo, grzecznościowo... Najwygodniej bowiem jest... pomijać je milczeniem, nawet wtedy, gdy wydaje się katalog własny„ wzorowany w dużej mierze na katalogach, jakie dotychczas wydawały nieurzędowe konkurencyjne instytucje.

Gdybyż choć ten nowy na rynku wydawniczym katalogów prasowych konkurent urzędowy wprowadził do swej publikacji jakie nowe pomysły i ulepszenia, — możnaby było wówczas zgodzić się na stawianie przezeń sprawy monopolistycznie. Ale, gdy w wydawnictwie tego nowego konkurenta jedyną inowacją jest usunięcie nawet pewnych informacyj, jakie znajdowały się w istniejących dotychczas katalogach prasy. — ogłaszanie „urbi et orbi“ i rezerwowanie dla siebie wyłącznego prawa do informowania o prasie polskiej ogółu społeczeństwa w kraju i zagranicą sprawia wrażenie pretensjonalności, która przestałaby mogła być śmieszną jedynie wówczas, gdy byłaby wynikiem ogłoszenia urzędowego zarządzenia, mianującego PAT instytucją, obdarzoną monopolem na obsługiwanie prasy w informacje i w ogłoszenia...

Po tych, niestety, nasuwających się mimowoli uwagach po przeczytaniu wstępu i przerzuceniu ogólnikowem zawartości „Katalogu prasy polskiej

się i przekazują oni zlecenia także zakładom graficznym średnim i większym.

Nie mamy tu zamiaru potępiać w czambuł całego dotychczasowego aparatu akwizycyjnego w polskim przemyśle graficznym. Nie ulega jednak wątpliwości, że przez niedocenianie został on uszkodzony, wymaga naprawy i corychlejszej reorganizacji, że sprawą tą zaleca się zainteresować głębiej, być ostrożniejszym w doborze materjału akwizytorskiego i zaprawiać oraz zachęcać do tej pracy zdolnych i nadających się fachowców, co jedynie może wyjść na korzyść tak bardzo osłabionego stanu zatrudnienia, potrzebującego zdrowego zasiłku.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Obrady nad potanieniem papieru? Dowiadujemy się, że Rada Kartelu Papierniczego „Centropapier" w Warszawie odbędzie w tych dniach plenarne posiedzenie. Głównym punktem porządku obrad ma być sprawa zbadania dalszych możliwości obniżenia cen na niektóre gatunki papieru zwłaszcza papieru pakowego niezależnie od zapowiedzianej już obniżki cen na papier natronowy. Czy zamierzeniami temi objęta jest także obniżka cen papieru gazetowego, narazie brak informacji. Na decyzję „Centropapieru", jak informuje prasa stołeczna wpłynął fakt, że z początkiem grudnia rb. spodziewany jest napływ pewnych ilości tańszego znacznie papieru zagranicznego, nabytego przez niektórych importerów na mocy uzyskanych zezwoleń.

40-lecie „Typografia", organu chrześcijańskiego Związku drukarzy (Gutenberg - Bund'u) w Berlinie upamiętniło jubileuszowe wydanie najświeższego numeru tego czasopisma zawodowego.

Zasłużone odznaczenie introligatora lwowskiego. Znany w Polsce a ze swych prac także i zagranicą introligator lwowski p. Aleksander Semkowicz, posiadający przy ul. Piekarskiej swój wzorowy zakład, mianowany został współpracownikiem Komisji historji literatury polskiej przy Polskiej Akademji Umiejętności. Pan Semkowicz zasłużył się zwłaszcza w pracach bibljograficznych, jest on autorem całego szeregu poważnych prac, cyklu pięknych odczytów, dużą posiada wartość jego książka pod tytułem „Wydanie dzieł Mickiewicza w ciągu stulecia" które ukazało się w roku 1926 w książnicy „Atlas". Artystyczne prace fachowe introligatorskie p. Semkiewicza przynosiły na wystawach zagranicznych, niejednokrotnie uznanie i chlubę książce polskiej. Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu otrzymał on jako rzemieślnik najwyższe odznaczenie a takich nagród i wyróżnień z różnych innych wystaw w kraju i zagranicą posiada wiele. Na wysoki zaszczyt naukowy jaki go dziś spotyka, zasłużył sobie p. Semkowicz uczciwą i wielce pożyteczną pracą.

Zgon wybitnego grafika francuskiego. W 97-tym roku życia zmarł w Nicei Juljusz Chéret. Był on grafikiem, malarzem, rysownikiem i litografem wielkiej miary. Twórczość jego stała w zeszłym wieku na pierwszem miejscu we Francji. Chéret urodził się w roku 1836 w Paryżu w słynnej dzielnicy „Quartier Latin". Ojciec Chéreta był drukarzem; początek jego karjery nie był różowy. Chéret został uczniem w drukarni, gdzie ojciec jego pracował. Wieczorem biegał do szkoły rysowniczej, gdzie nauczyciel uznał talent małego Chéreta.

Nowelizacja ustawy o zapobieganiu upadłości. W związku z zamierzoną unifikacją ustawodawstwa o zapobieganiu upadłości wypowiedziała się Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu za zupełnem zniesieniem instytucji odroczenia wypłat, a utrzymaniem tylko postępowania układowo - zapobiegawczego. Warunki otwarcia postępowania układowego powinny — zdaniem Izby — być znacznie zaostrzone, funkcja nadzorców, ich kwalifikacje i odpowiedzialność oraz sposób ich ustanawiania powinny być ściśle unormowane przepisami ustawy. W całem postępowaniu układowem należy wierzycielom zapewnić większy, aniżeli dotychczas, współudział.

Zaświadczenie uproszczonej księgowości. Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu przypomina, że przedsiębiorstwa które prowadzą księgowość uproszczoną, przewidzianą w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia 1932 r. powinny uzyskać zaświadczenie księgi, obejmującej konto towaru i produkcji, wzgl. t. zw. dziennika uproszczonej księ-

---

i obcej", wydanego obecnie na r. 1933 przez PAT, przyjrzyjmy się, czy publikacja ta spełniać może należycie swe zadania informacyjne o prasie oraz w zakresie poradnika reklamowego.

Informacyjnie — nie. Podane bowiem w katalogu informacje ogólne o organach prasy ograniczają się tylko do tytułów i adresów. Natomiast brak tam w dziale redakcyjnym informacyj o kierunkach, tendencjach, a także choćby tylko o nazwiskach redaktorów i wydawców, jak również o nakładcach. Coprawda we wstępie redakcja katalogu zwraca „szczególną uwagę" mających korzystać z katalogu na ogłoszenia wydawnictw, które podają tam wysokość swych nakładów i inne o sobie informacje", ale jednocześnie dodaje, że „w naszych warunkach nakład nie jest sprawdzianem poczytności lub wartości ogłoszeniowej pisma", umniejszając przez tę „uwagę" wartość tych informacyj ogłoszeniowych, a zarazem wyświadczając „niedźwiedzią przysługę" zarówno wydawnictwom, które dały ogłoszenia o sobie do katalogu, jak i korzystającym z katalogu dla celów orjentacyjnych, a przez to umniejszając również „znaczenie użytkowe „dla klijenta ogłoszeniowego" katalogu i jego tabelarycznych wykazów z „rozmiarami stron druku", „szerokościami szpalt", „ilościami szpalt na stronie druku", „cenami jednostki miary (m/m miejsca w gazecie) w dziale redakcyjnym i w dziale ogłoszeniowym pisma", — jako podstaw kalkulacji, orjentacji najogólniejszej. Zresztą, najwidoczniej, redakcji katalogu chodziło mniej o ową orjentację, gdyż zapewne wyczuwała, że owe tabelaryczne, dość naogół ścisłe i dokładne, lecz zbyt ogólnikowe informacje o „znormalizowanych" przez nią, w rzeczywistości zaś bardzo jeszcze indywidualnych nawet w jednej i tej samej kategorji wydawnictw, warunkach ogłaszania się i cen ogłoszeń, okażą się „dla orjentacji" niefachowca niewystarczające, skoro znalazło się we wstępie do katalogu nadmienienie, że „podstawą kalkulacji kupieckiej dla przeprowadzających kampanję reklamową może być kosztorys, sporządzony doraźnie w każdym wypadku przez biuro ogłoszeń PAT"...

Więc... na podstawie katalogu PAT nie można kalkulować kosztów akcyj ogłoszeniowych bez pomocy biura PAT, tembardziej, że, jak głosi inne nowe „wyjaśnienie" we wstępie, — „wydawcy czasopism i dzienników w Polsce udzielają PAT znacznych rabatów od cen zasadniczych, co umożliwia udzielanie opustów od cen nominalnych klijentom, korzystającym z usług biura ogłoszeń PAT..."

A zatem innemi słowy: należy unikać bezpośredniego załatwiania ogłoszeń w administracjach wydawnictw prasowych, ponieważ będzie ono kosztowniejsze niż pośrednictwo PAT... Zbyteczny więc jest katalog i zbędne jest korzystanie z niego. Nie można bowiem brać pod uwagę podawanych

gowości. Zaświadczenia ksiąg mogą być dokonywane również przez Izbę przemysłowo - handlową (Mickiewicza 31, pokój 16), która pobiera za to 3 zł.

Walka zarobkowa na tle 40-godzinnego tygodnia pracy w Gdańsku. Między związkiem drukarzy a zarządem stowarzyszenia wydziałów gazet i czasopism w Gdańsku toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje o zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, z zachowaniem dotychczasowych minimalnych stawek płac taryfowych. Wydawcy dalekoidące żądania te odrzucili i na tym tle przyszło między stronami pertraktującemi do nieporozumienia. Izba rozjemcza przy Senacie Wolnego miasta Gdańska obniżyła przeciętne tygodniowe minimum z 60 na 56 guldenów, na co przedstawiciele związku drukarzy się nie zgodzili i w dniu 31 października proklamowano strajk,który objął drukarnie oraz wydawnicze zakłady pracy gdańskiej. W dniu 2 listopada podjęto na nowo pertraktacje, w wyniku których podpisano umowę zbiorową na następujących warunkach: dotychczasowa taryfa pozostaje w mocy do 31 grudnia r. b., od 1 stycznia 1933 minimum tygodniowe obniża się o 2 guld. na 58 guldenów, a od 1 kwietnia 1933 o dalsze 2 guld. czyli na 56 guldenów. Po usunięciu sporu strajk został zlikwidowany i w dniu 3 listopada podjęto pracę normalną we wszystkich drukarniach.

Stan zatrudnienia w przemyśle graficznym w Niemczech. Październik nie przyniósł spodziewanej zmiany, sytuacja ogólna za wyłączeniem niektórych tylko przedsiębiorstw, zarówno w drukarniach jak zakładach litograficznych nie uległa wydatniejszej poprawie. Przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych stało się nieprzewidywanym czynnikiem krótkotrwałego większego napływu zleceń, lecz z drugiej strony w związku z niepewną sytuacją polityczną i wynikiem wyborów wiele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wstrzymało się od przekazania zleceń na druki. W drukarniach z wydawnictwami gazet, położenie było niejednolite, zwłaszcza w dziale ogłoszeń niektóre wydawnictwa notowały w październiku wzrost obrotów o 25—35% w porównaniu z miesiącem poprzednim, gdy w innych przedsiębiorstwach obroty nietylko się nie zwiększyły, lecz przeciwnie spadły. W porównaniu z październikiem roku ubiegłego, stan ogólny wszystkich działów produkcji poligraficznej wykazuje mniejsze lub większe pogorszenie. Pogłoski o rzekomej poprawie, były zatem do pewnego stopnia tendencyjne a conajmniej przedwczesne.

Nowy automatyczny sposób reprodukcji obrazków. Architekt Ture Suellman zademonstrował w szwedzkiej inżynierskiej akademji umiejętności nowego typu aparat do automatycznej reprodukcji obrazków, druków i rękopisów. Aparat dokonuje zdjęć negatywu obrazka, druków czy rękopisów o dokładnej równej wielkości na taśmie filmowej z automatycznem nastawieniem i naświetleniem. Powiększanie i wywoływanie obrazków wykonuje się mechanicznie i to jednocześnie w wielkiej ilości, zatem nowa ta przyspieszona metoda masowego powielania kalkuluje się bardzo tanio. Archiwum państwowe w Szwecji, Norwegji i Danji nabyły już nowego typu Suelmanowskie automatyczne aparaty reprodukcyjne i dokonały wielu tysięcy zdjęć negatywów ze zbiorów rosyjskich w Moskwie. Między innemi dokonano w muzeum zdjęć 3 000 arkuszy listów i rękopisów słynnego poety fińskiego Runeberga, którą to pracę przy pomocy aparatu Suelmana wykonać zdołano w niespełna 14 dniach a osiągnięty rezultat jest beznaganny i zadowalający.

W Brukseli istnieje szkoła linotypowa dla linotypistów wykwalifikowanych. Szkoła ta urządzona była przed trzema latami przez Belgijskie Towarzystwo Linotypowe. Do kursów dopuszczone są tylko zdatni składacze linotypowi celem wydoskonalenia swej wiedzy.

Produkcja książek w Finlandji. Rocznie wychodzi we Finlandji 2100 dzieł w języku finlandzkim i 550 dzieł w języku szwedzkim. Liczby te są dla Finlandji z ludnością 3.500 000 nader wysokie, co świadczy o dużej czytelności ludności. O zbyt książek stara się 90 księgarzy w miastach i 250 sklepów na wsi.

Skrzynka zapytań

Kto naprawia w Poznaniu numeratory?

Wiadomości z firm

Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. w Katowicach. Walne zebranie odbędzie się 29 listopada 1932 r., o godz. 16,30 w lokalu Spółki, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

---

w nim cen oraz nakładów, najlepiej zaś „oddać się w opiekę“ akwizycyjną PAT, która według zupełnie innych cen, niż podane w katalogu, zrobi kalkulację i przeprowadzi kampanję ogłoszeniową z korzyścią dla klijenta i, oczywiście, dla siebie oraz z mniejszym zarobkiem dla wydawnictw.

Pocóż więc PAT wydała „swój“ katalog? Najwidoczniej po to, by przeprowadzić własną kampanję reklamową na rachunek wydawnictw obciążony należnością za dane przez nie do katalogu ogłoszenia nie w celu zdobycia dla nich bezpośrednich „zleceniodawców“, ale dla napędzenia ich do własnego biura ogłoszeń.

To się nazywa: „Żyć samemu i dawać żyć innym“? Jest to „altruizm, robiony na cudzy rachunek“...

Oczywiście, w takich warunkach katalog PAT sfinansował się niewątpliwie doskonale już przed wypuszczeniem go „przedwczesnem“ na półki księgarskie, i nie przyniesie strat PAT nawet wtedy, gdy stanie się makulaturą...

A szkoda. Bo przecież bądź co bądź PAT w wydawnictwo to włożyła niewątpliwie dużo pracy i wysiłku, dzięki którym można było przy racjonalnem ich zużytkowaniu i wyzyskaniu zebranego materjału, oraz przy pewnej inicjatywie, jaką poza inicjatywą taniej konkurencji możnaby było wysiłki i pracę włożone natchnąć, — stworzyć dobrą i pożyteczną książkę informacyjną o prasie polskiej dla swoich i obcych .

Przedewszystkiem należało wprowądzić inny układ oryginalniejszy i skróty, co uczyniłoby całość katalogu bardziej przejrzystą i podręczną, a co ważniejsza pozwoliłoby zużyć mniejszą ilość papieru...

Niestety, — pierwszy na r. 1933 a pierwszy PAT — katalog prasowy zawiódł nadzieje. Atoli przypuszczać należy, że następne jego wydania będą, a przynajmniej, że powinny być, lepsze, o ile przy pracy nad niemi „pośpiech“ połączy się z rozwagą, a „zaborczość“ monopolistyczno-konkurencyjną zastąpi „solidaryzm działania“ z innemi biurami ogłoszeń oraz chęć istotnego o prasie informowania klijenta — „zleceniodawcy“ na ogłoszenia nie tylko dla biur ogłoszeń, ale i bezpośrednio dla administracyj wydawnictw... Należy bowiem „pozwolić żyć również tym, z których się żyje“, i pamiętać, że „wykaz pism, nawet najdokładniejszy, lecz niekompletny pod względem informacyj, nawet z rubrykami, lecz niezawsze zapełnionemi, oraz ogłoszenia nawet wszystkich zamieszczonych w wykazie pism, — to jeszcze nie katalog — informator — poradnik prasowy, zwłaszcza ajencji prasowej, w dodatku urzędowej, mającej wysokie i szerokie aspiracje do przodowania innym instytucjom prasowym. Im wyższe stanowisko — tem większe obowiązki, od których uchylać się nie wolno. *S. Z. M.*

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Wiedza o prasie a nauki społeczne

Temat ten wysuwa się obecnie w związku z rzuconym projektem stworzenia zakątku Polskiego Instytutu Prasoznawczego pod postacią pracowni badań naukowych nad pracą przy Instytucie Społecznym w Warszawie z udziałem sfer zainteresowanych.

Projekt ten ma uzasadnienie zupełnie słuszne i wydaje się być najlepszem rozwiązaniem sprawy zorganizowania u nas ośrodka prasoznawczego.

Prasa jako czynnik życia publicznego i najprzeróżniejszych jego przejawów, zazębia się najbardziej zarówno swą treścią, jak i organizacją wewnętrzną oraz działaniem zewnętrznem z dziedziną życia społecznego. Dlatego też i wiedza o prasie ma i mieć powinna najwięcej stycznych z dziedziną nauk społecznych.

Możnaby coprawda twierdzić, że prasa ma dużo styczności z literaturą, oraz, że wiąże się ściśle z rozwojem drukarstwa i techniki. Atoli twierdzeniu temu przeciwstawić można przedewszystkiem znany niewątpliwie już powszechnie pogląd zmarłego przed paru laty prof. Karola Büchera z Lipska, że „tak skomplikowane zjawisko, jak prasa, a zwłaszcza dziennikarstwo, można rozpatrywać z pożytkiem z najrozmaitszych punktów widzenia: polityczno - historycznego, literacko-historycznego, bibljograficznego, prawnego, filozoficznego oraz nawet gramatycznego, lecz że najbardziej bliskim jest prasa przedmiotem badań ekonomicznych", a więc — dodajemy — jednej z dziedzin nauk społecznych, ponieważ — jak pisze Bücher — „gazeta jest przedewszystkiem jednem z ogniw wśród urządzeń komunikacyjnych", przez które odbywa się wymiana dóbr duchowych i materjalnych w społeczeństwie.[1])

Następnie dla stwierdzenia ścisłej łączności prasy z życiem społecznem uprzytomnić sobie należy, to co podniósł również prof. Bücher, a mianowicie, że „trzy prądy rozwojowe kultury zbiegły się już w samym zarodku oraz przyczyniły się do powstania prasy, a mianowicie: organizacja państwowa społeczna i gospodarcza struktura życia oraz dążenie jednostek ludzkich do rozszerzenia swego światopoglądu przez wzrastającą coraz bardziej żądzę uczestniczenia w biegu życia intelektualnego świata otaczającego bliższego i dalszego przynajmniej zaś posiadania o nim wiadomości możliwie szybko i stale.[2])

Niemniej cennem udokumentowaniem ścisłej łączności badań nad prasą jako jednym z działów nauk społecznych służyć mogą cytowane przez dr. O. Jöhlingera w jego książce „Zeitungsmessen u. Hochschulstudium"[3]) opinje prof. Büchera i Schäfflego.

Zdaniem Büchera, „każdy numer wielkiego dziennika, obecnie wydawanego, — to godne podziwu dzieło zorganizowanego kapitalistycznie ekonomicznego podziału pracy i techniki maszynowej"...

Zdaniem Schäfflego, życie publiczne i dziennikarstwo tworzą jakby jedną nierozdzielną całość.[4])

Tutaj możnaby za Jöhlingerem przytoczyć cały szereg opinij wybitnych polityków, działaczów społecznych, uczonych, ekonomistów i prasowców niemieckich i zagranicznych — nie tylko o dominującej roli prasy w życiu publicznem, politycznem i społecznem oraz gospodarnem, ale i o tem, że prasa jest integralnym czynnikiem w tej dziedzinie życia i t. p.

Wśród tych cytat godnym zastanowienia się jest głos Löbla, który oświadcza, iż zupełnie niesłusznie w dziedzinie badań życia gospodarczego jest kopciuszkiem prasa...

Coprawda zagranicą od czasu wypowiedzenia tej opinji przez Löbla prasa stała się przedmiotem badań w znacznym stopniu na terenie nauk społecznych mimo pewnych jeszcze zastrzeżeń co do możności zaliczenia nauki o prasie do szeregu samodzielnych dyscyplin naukowych, choć niektórzy z badaczów tej dziedziny, jak d'Ester, Jaeger, Everth[5]) oraz inni — zdaniem mag. Gutschego[6]) — uważają sprawę jej naukowego charakteru za nie ulegającą wątpliwości, zalecając może przedwcześnie pracę nad skonstruowaniem własnej metody badań zjawisk, związanych z pracą i z dziennikarstwem.

W mniemaniu prof. dra E. Dovifata nauka o prasie nie może być uważana za dział czy to socjologji, czy też historji, nauki o państwie, ekonomji politycznej wiedzy gospodarczej i nauki o reklamie i nie może być wtłaczana cząstkowo w którąkolwiek z tych dyscyplin. Musi być postawiona i traktowana jako osobna dyscyplina, posiadająca własne metody, gdyż tylko wówczas wyniki jej będą mogły być przez inne gałęzie wiedzy należycie wykorzystane i pozwolą na pozytywne określenie stosunku jej do innych nauk.[7])

Atoli, jako jedno z ogniw w organizacji gospodarczej świata, prasa stanowić może przedewszystkiem przedmiot osobnej nauki, która byłaby jednem z ogniw w łańcuchu nauk społecznych.

Dlatego też u nas, gdzie dotychczasowe studja i badania nad prasą nie poszły dalej niż w kierunku prowizorycznych i ogólnikowych charakterystyk istniejących dawniej i spisów oraz obliczeń istniejących obecnie jej organów, a więc znajdują się w stadjum wymagającem

---

[1]) Por. „Die Anfänge des Zeitungswesens" w książce „Die Entstehung der Volkswirtschaft".

[2]) Por. „Das Zeitungswesen" w tomie I wydawnictwa „Die Kultur der Gegenwart".

[3]) Jena, 1919.

[4]) Por. „Bau und Leben des sozialen Körpers", Tübingen 1875.

[5] „Zeitungskunde nud Uniwersitat", Jena 1927.

[6]) „Nauka o prasie, jej organizacja i potrzeby" — Ruch prtawniczy, Ekonomiczny tom IV. r. 1929.

[7]) Por. Prof. dr. E. Dovifah „Zeitungswissenschaft", tom I. Berlin Leipzig 1931.

jeszcze pewnego przygotowania do naukowego traktowania przedmiotu, — prasa naukowa badawcza nad prasą rozpocząć się powinna w instytucji zajmującej się naukami społecznemi, jako w ośrodku, z którego wychodziłyby inicjatywy zajmowania się nią w innych instytucjach naukowych w którem odbywałoby się koordynowanie pracy innych istniejących już kuźni badań nad prasą... *P. S.*

Instytut badań nad prasą przy Uniwersytecie w Monachjum

W ciągu letniego półrocza r. 1932, jak się dowiadujemy ze sprawozdania opublikowanego w n-rze 46 czasopisma „Zeitungsverlag", mimo braku większych dotacyj wykazał działalność pożyteczną w zakresie zarówno badań nad prasą, jak i w zakresie krzewienia zainteresowań w tej dziedzinie w różnych sferach przedewszystkiem młodzieży akademickiej, studjującej na różnych wydziałach wszechnicy monachijskiej. Świadczy o tem zarówno frekwencja na wykładach, o prasie oraz o nauce o niej, mimo że wykłady te nie są bynajmniej przedmiotem obowiązkowym, jak i uczestnictwo studjujących w badaniach, prowadzonych w seminarjum pod kierunkiem inicjatora i dyrektora instytutu, prof. dr. Karola d'Estera.

Studjom w tej dziedzinie poza studjami w innych specjalnościach poświęciły się w okresie sprawozdawczym 383 osoby, zpośród których 142 stanowiły zastęp „nowozaciężny" adeptów badań prasoznawczych (I semestr), 12 kontynuowało rozpoczęte w roku 1931 studja w tej dziedzinie (II semestr), 82 miały już za sobą całoroczną pracę (III semestr), 17 kończyło drugi rok studjów (IV semestr), 80 rozpoczynało trzeci rok studjów (V semestr), 10 było na VI semestrze, 24 — na VII semestrze, 9 kończyło czwarty rok studjów, a nadto na piątym roku studjów (IX i X semestry) było 14 osób i jedna osoba pracowała szósty rok w tej dziedzinie studjów. Liczby te świadczą wymownie o rosnącem coraz bardziej zainteresowaniu studjami prasoznawczemi nie tylko ze zwykłej ciekawości ale i z innych względów. Zpośród ogólnej liczby studjujących w intytucie (poza studjami na innych wydziałach uniwersytetu) było 243 z wydziału filozoficznego, 101 z wydziału prawnego, 38 z wydziału ekonomicznego i 1 z wydziału teologicznego. Świadczy też ta statystyka o istotnej potrzebie studjów z dziedziny wiedzy o dziennikarstwie na wyższych uczelniach.

Niestety — zaznacza dyrektor d'Ester — rosnące to zainteresowanie badaniem w tej dziedzinie nie znajduje należytego poparcia materjalnego w dotacjach na instytut: miast rosnąć, maleją one z roku na rok. Również niedostateczne pomieszczenia są dla instytutu oraz jego urzządzeń.

Zbiory instytutu powiększają się i z trudem już przechowywać je można w pomieszczeniach, przeznaczonych na nie, co utrudnia racjonalne i celowe tych zbiorów katalogowanie i udostępnianie. Powiększają się te zbiory jedynie dzięki uprzejmości i zrozumieniu patrzeby ich istnienia w instytucie ze strony wydawców, którzy nadsyłają bezpłatnie gazety i czasopisma oraz inne publikacje.

Brak poparcia materjalnego ze strony innych czynników utrudnia prace instytutowi, na którą potrzeba dopływu funduszów stałych poza wpływami z opłat za wykłady i za korzytanie ze zbiorów instytutu oraz z jego czytelni. Wskutek tego kierownictwo instytutu nie mogło sobie pozwolić na przeprowadzenie kosztownych ankiet ani badań, związanych z podróżami, jak to robią inne instytuty.

Mimo to instytut w omawianym okresie czasu dokonał szeregu prac bynajmniej nie tylko w dziedzinie badań przeszłości prasy, (wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, że tylko historja prasy jest jego (specjalnością), ale i w dziedzinie badań nad prasą współczesną, zarówno niemiecką, jak i innych narodów, oraz różnemi jej rodzajami i przejawami.

Dokonane w instytucie badania nad prasą dziecinną w Niemczech i zagranicą uwieńczy książka, jaką zamierza wydać niebawem p. Małgorzata Diederichs z Saarbrücken.

Drugą pracą instytutu są badania nad socjologją prasy katolickiej.

Inne znów badania prowadzi w instytucie np. P. Krumbach w dziedzinie wpływu informacji na tłumy oraz na opinję publiczną i t. p. a inni zajmują się zagadnieniami z dziedziny wiedzy o prasie ze specjalnem uwzględnianiem prasy katolickiej.

Wyniki szeregu badań prowadzonych nad poszczególnemi zagadnieniami, zamierza kierownictwo Instytutu opublikować w osobnem wydawnictwie o prasie bawarskiej w przeszłości i w dobie obecnej.

W związku z tem prowadzone są badania stosunków prasowych w różnych miastach bawarskich.

Rezultatem badań prowadzonych w instytucie jest też kilka prac, które zjawiły się jako dyssertacje.

Wśród nich ciekawą jest dla nas praca Władysława Kaupasa o prasie Litwy.

Wielką pomoc w pracy Instytutu okazywało i okazuje naukowe stowarzyszenie prasoznawcze, które m. in. urządziło ciekawą wystawę reklamy prasowej.

Pozatem dzięki zabiegom tego zrzeszenia uzyskał dyrektor instytutu do celów badawczych w instytucie b. cenny zbiór przeważnie pierwszych numerów gazet krajowych i zagranicznych z lat 1870—1920, pochodzący z jednego z klasztorów bawarskich. Dzięki tej kolekcji, zawierającej wielką ilość obrazów wydawnictw, które trudnoby było znaleźć nawet w zasobnych czasopismozbiorach, instytut zamierza urządzić przy współudziale bawarskiej bibljoteki państwowej wystawę prasy bawarskiej. — *J* —

Rozmaitości

Zmarli senjorzy dziennikarstwa polskiego we Lwowie oraz korektorów w Warszawie: ś. p. Michał Rolle i ś. p. Andrzej Stońko.

Ś. p. Michał Rolle zmarł dnia 11. b. m. we Lwowie. Znany ten dziennikarz i publicysta, prezes Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, syn znanego historyka Józefa Rollego, urodził się w Kamieńcu Podolskim. Gimnazjum ukończył w Kamieńcu, wyższe studja na uniwersytecie krakowskim. Zamierzał poświęcić się wyłącznie karjerze naukowej, jednak brak środków zmusił go do pracy zawodowej. Ogłaszał swe artykuły w wielu dziennikach lwowskich, pozostawiając po sobie dość bogaty dorobek literacki i historyczny. Za działalność literacko - naukową otrzymał w 1927 r. nagrodę literacką m. Lwowa, a za zasługi publiczne był odznaczony krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

Ś. p. Andrzej Stońko, zmarły w nocy z dn. 4 na 5 bm., w 80 roku życia, był długoletnim współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego", w którym przed paru laty obchodził 50-lecie swej pracy redakcyjnej na odpowiedzialnym posterunku korektora-strażnika czystości języka i stylu. Ś. p. Stońko urodził się w Krakowie i tam się kształcił oraz przez czas dłuższy pracował, zanim wyjechał do Warszawy. Zmarły cieszył się sympatją kolegów i życzliwością redakcji. Mimo sędziwego wieku pracował wytrwale nieomal do ostatnich dni życia.

Biuro reklamy Ministerstwa Poczt i Telegrafów ma powstać w ramach tego urzędu. Podając o tem wiadomość „Dziennik Wileński" zapytuje „czy to jest potrzebne?" do zamierzonego wprowadzenia reklamy zarówno wewnątrz gmachów, jak i na słupach telegraficznych, drzewach i t. p., jakby nie można było wprost wydzierżawić przywileju któremu z istniejących biur reklamy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Światła i cienie naszego ustawodawstwa handlowego

(Dokończenie z nr. 46)

Według norm dawniejszego austrjackiego kodeksu cywilnego istniał tam mniejwięcej analogiczny przepis, który opiewał, że przy akcie zbycia należy zawiadomić tak wierzycieli, jak i dłużników o pozbyciu przedsiebiorstwa a to w tym celu, aby osoby trzecie uzyskały prawo żądania zaspokojenia swych wierzytelności i przejął długi przedsiębiorstwa. Fakt, czy długi przedsiębiorstwa przechodzą na nabywcę lub nie, jest rzeczą wykładni umowy pozbycia. Niemniej atoli przyznać należy, że powyższy przepis o konieczności zawiadamiania dłużników i wierzycieli o sprzedaży przedsiębiorstwa już sam w sobie działa hamująco na lekkomyślne umysły i ogranicza różne w tym kierunku wybryki.

Prawo niemieckie — ważne w b. dzielnicy pruskiej — wymaga formy sądowej lub notarjalnej przy akcie zbycia li tylko w tym wypadku, jeżeli zachodzi wypadek pozbycia całego mienia danego przedsiębiorcy. (§ 311 n. kod. cyw.) Do innych sprzedaży stosują się odpowiednie przepisy o sprzedaży rzeczy i praw. (§ 433 i dalsze n. kod. cyw.): Odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za długi pozbywcy uzależnia się od dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa pod dotychczasową firmą, w którym to wypadku nabywca bezwzględnie za dawne długi firmy odpowiada.

Jeżeli jednak strony umówiły się, że nabywca będzie prowadził przedsiębiorstwo pod nową firmą, natenczas będzie on za długi poprzednie odpowiadał tylko wtedy, gdy cały majątek pozbywcy przeszedł na nabywcę, lub gdy nabywca w akcie kupna przejął wyraźnie długi pozbywcy. Nabywca może też nie odpowiadać za długi pozbywcy, gdy prowadząc interes pod dawną firmą zawiadomi wierzycieli lub ogłosi do zarejestrowania, iż odpowiedzialności za dawne długi nie przejął. W razie odpowiedzialności nabywcy odpowiada pozbywca solidarnie z nim w ciągu lat pięciu od daty aktu sprzedaży. Wierzycielom przysługuje w każdym razie prawo wszczęcia akcji o unieważnienie umowy, zdziałanej na ich szkodę i to na zasadzie ustawy z dnia 21/VII. 1879 r. — aczkolwiek zgóry należy zaznaczyć, że na skutek bardzo przewlekłej procedury rzadko kiedy z dobrodziejstwa tej ustawy się korzysta.

Jak z powyższego pobieżnego szkicu naszego trójdzielnicowego ustawodawstwa handlowego wynika, nie daje ono przy zbywaniu przedsiębiorstw handlowych dostatecznej ochrony wierzycielowi, pozostawia różne furtki otwarte dla ludzi nieuczciwych a sprytnych, którzy zawsze potrafią znaleźć sobie taką formę czy interpretację prawną, iż w zasadzie wszystko jest w porządku a w rzeczywistości wierzyciel traci wszystko lub conajmniej poważną część swej należytości. Ostatnio np. daje się często zauważyć zamianę firm indywidualnych lub otwartych spółek handlowych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Tendencja jest tu jasna, ponieważ przy pierwszej formie prawnej odpowiada się całym swym majątkiem, przy drugiej tylko do wysokości swego udziału, przeto pragnie się w ten sposób zmniejszyć swoje ryzyko a względnie w dogodnej chwili zmusić swoich wierzycieli do przyjęcia w ten czy inny sposób krzywdzącej ich ugody.

Dopomaga do tego różnorodność przepisów prawnych w poszczególnych dzielnicach co do tej formy spółek, które w przeciwstawieniu do spółek akcyjnych, uregulowanych rozp. Prezydenta Państwa z dnia 22 marca 1928 r., dotąd nie zostały jeszcze dla całego kraju ujednostajnione. Obecnie atoli przesłał już Związek Izb Handl.-Przem. w Warszawie projekt jednolitej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością poszczególnym organizacjom do zaopinjowania. Projekt ten ujednostajnia przepisy dzielnicowe i stwarza stan prawny, odpowiadający wymogom obrotu gospodarczego. Podkreślić należy w nim trafne połączenie momentu osobowego, z momentem kapitalistycznym.

Organizacje gospodarcze Łodzi wypowiedziały się za wykluczeniem t. zw. aportów idealnych jak praca, klientela i t. p. wychodząc z założenia, że na wypadek upadłości spółki lub wystąpienia którego ze spólników, wznoszącego takie aporty, pozbawione są one wszelkiej wartości. W dalszym ciągu organizacje te występują przeciwko reglamentacji ruchu spółek przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, uważając, że wystarczy kontrola sądu rejestrowego, ponadto wskazują na konieczność utworzenia rady nadzorczej w spółkach o kapitale ponad zł 100 000 lub liczących ponad 20-tu spólników.

Po zaopinjowaniu projektu tego również przez organizacje gospodarcze innych miast znajdzie się on na warsztacie pracy Min. Przem. i Handlu, by wkrótce potem, zapewne w drodze rozporządzenia Prezydenta Państwa, stać się ustawą. Istnieje zatem uzasadniona nadzieja, że wkrótce już i w tej dziedzinie ustawodawstwa handlowego uczyniły poważny krok naprzód wypełniając lukę, tak dotkliwie niejednokrotnie dającą się nam we znaki.

W końcu pragnąłbym omówić pokrótce rozdział XI naszego nowego kodeksu karnego (§ 273—285) dotyczący „przestępstw na szkodę wierzycieli" a więc głównego tematu artykułu niniejszego. Przyznać należy, że nowy kodeks jest dość surowym i niejednokrotnie znacznie dotkliwsze wymierza kary, aniżeli w analogicznych wypadkach dawniejsze kodeksy dzielnicowe.

Wynika to atoli z ducha czasów dzisiejszych, gdzie przestępstwa na szkodę wierzycieli ogólnie się rozpowszechniły. To też nowy kodeks wkracza nietylko w razie upadłości lub niewypłacal-

ności danego przedsiębiorstwa, lecz także i wówczas, gdy dłużnik „w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe przez życie rozrzutne, grę, zmniejszanie lub obciążanie swego majątku.“ (§ 275). Dla ściągania karnego niepotrzebny jest zatem fakt zaprzestania wypłat lecz wystarcza sam zamiar pokrzywdzenia wierzycieli.

Dalej karalne jest, gdy się ukrywa przedmioty majątkowe albo zaciąga pozorne zobowiązania, lub kto nie mogąc zaspokoić wszystkich wierzycieli spłaca lub zabezpiecza niektórych tylko (§ 276/7). Kto prowadzi księgowość kupiecką w sposób niezgodny z prawdą albo księgi lub dokumenty handlowe uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia podlega karze więzienia do lat 5. (§ 281).

Duży niepokój w sferach gospodarczych wywołał § 280: „Kto będąc obowiązany z mocy przepisu lub prowadzenia księgowości kupieckiej wcale jej nie prowadzi lub prowadzi wadliwie, podlega karze do 6 miesięcy aresztu lub grzywny“. Nie jest jasne o jaki przepis tu chodzi. Jeśli stanąć na stanowisku, że chodzi tu o przepisy Kodeksu handlowego, to wykonanie tego artykułu staje się niemożliwością, albowiem na ogół handlujących tylko część niewielka prowadzi prawidłowe księgi handlowe.

To też Związek Izb Przem.-Handl. w Warszawie zwrócił się z memorjałem do Min. Sprawiedliwości domagając się odroczenia mocy obowiązującej § 280 K. K. do czasu ogłoszenia jednolitego kodeksu handlowego, rozstrzygającego kwestję. jakie kategorje handlujących i w jaki sposób winni prowadzić prawidłowe księgi handlowe.

Światowa produkcja papieru i tektury

Przewlekający się w nieskończoność ogólnoświatowy kryzys, powstrzymał gwałtowny rozmach produkcji papieru i tektury, będącej jeszcze w roku 1928 w pełni swego rozkwitu. Rok następny 1929 uważany bywa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego wprawdzie za dobry, lecz w drugiej jego połowie konjunktura ulegała niepomyślnej fluktuacji, to też dane liczbowe dotyczące światowej produkcji papieru i tektury wykazują pierwszy w powojennym okresie znaczniejszy spadek. W ostatnim roku przed wojną światową czyli w 1913 wynosiła ogólna produkcja papieru na świecie 8.840.000 tonn a do roku 1929 wzmogła się do poważnej i'ości 16.600.000 tonn, czyli prawie że podwoiła się. Zapotrzebowanie i konsumcja nie podołały rozwojowi produkcji w warunkach normalnych, tembardziej dało się to odczuć pod działaniem zapadającej się konjunktury, gdy potrzeby ogólnoświatowego rynku na papiery i wyroby papierowe ulegały przymusowej gwałtownej redukcji. Już w roku 1930 światowa produkcja papieru opadła do 15.450.000 tonn, gdy w 1931 roku osiągnęła zaledwie 13.200.000 tonn.

W impulsywniejszem jeszcze tempie od papieru rozwijała się światowa wytwórczość tektury. Według urzędowych danych i statystyk, w roku 1913 wytworzono ogółem 2.560.000 tonn tektury wszelkiego rodzaju i gatunku, natomiast w roku 1929 roczna światowa produkcja tektury wzrosła do 6.500.000 tonn, więc nieledwie w porównaniu ze stanem przedwojennym potroiła się. I tu podobnie jak w dziale papieru zaobserwować można było analogiczną, o ile nie bardziej jeszcze różnicę między niebywałym rozrostem produkcji a doganiającą i w czasokresie kryzysu coraz bardziej wstecz pozostającą konsumcją i istotnym stanem zapotrzebowania. Nic przeto dziwnego, że i na tym odcinku produkcji i handlu w ostatnich latach kryzysu zaznaczył się silny spadek fabrykacji czego dowodem, że w roku 1930 światowa statystyka produkcji tektury wykazuje jeszcze 6.150.000 tonn. gdy rok ubiegły 1931 był znacznie niepomyślniejszym, bowiem ogólny wyrób tektury spadł do 5.700.000 tonn, co jednakże w porównaniu z okresem przedwojennym nie jest groźnem, ponieważ i ten zredukowany silnie stan oznacza przeszło 100 procentowy rozrost wytwórstwa tekturowni światowych.

Prymat w światowej produkcji papieru i tektury zatrzymują wprawdzie nadal Stany Zjednoczone Ameryki, jednakże ich bezwzględna przewaga w okresie przedwojennym ustępuje systematycznie miejsca zagranicy. Zwłaszcza Kanada rozmachem swym dogania Stany Ziednoczone, zważywszy, że Ameryka w czasokresie od 1913 do 1929 r. produkcje swoją zwiększyła o niecałe 40 procent, podczas gdy Kanada w równym okresie podnieść zdołała wytwórczość swoją w tej dziedzinie o okrągłych 450 procent, co wymownie wskazuje na potężny rozrost tamtejszego przemysłu papierniczego. W czasie przedwojennym istniała silna rywalizacja między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, które to dwa państwa już wówczas dysponowały świetnie technicznie urządzonym przemysłem papierniczym o wysokiem napięciu i zdolności produkcyjnej. W czasie powojennym w rzędzie rywalizującego z sobą najpoteżniejszego papiernictwa światowego obok tych dwu państw, stanął na froncie współzawodnictwa jako trzeci przemysł kanadyjski. W roku 1913 wytworzono w St. Zjednoczonych Ameryki oraz w Niemczech przeszło miljon tonn papieru, gdy obecnie sama Kanada fabrykuje 2.500.000 tonn. Wymienione trzy państwa zajmują w ogólnoświatowej produkcji 60 procent, poczem jako najpoteżniejsi producenci papieru następują z kolei Japonja z 600 000 tonn, Szwecja wytwarzająca rocznie 550 000 tonn i Rosja z 450 000 tonn po ukończeniu jej pierwszego pięcioletniego planu rozbudowy przemysłu.

W dziale produkcji tektury miejsca przodujące rozdzielają się mniejwięcej w tej samej kolejności jak w produkcji papieru.

I tutaj z dużą przewagą zdolności produkcyjnej prowadzi Ameryka, drugie miejsce zajmują Niemcy a tuż za niemi kroczy Kanada. Wymienione trzy państwa zajmują jednakże w ogólno-światowej produkcji tektury tylko 50 procent.

Według statystyki zamieszczonej w berlińskiej „Papier Ztg“. rozdział oraz rozwój światowej wytwórczości papieru i tektury w poszczególnych państwach w latach 1929—1930—1931 — w porównaniu z rokiem 1930 przedstawia się następująco:

Produkcja papieru i tektury w 1000 t.

	1913	1929	1930	1931
Polska				
papier	—	128	131	129
tektura	—	37	33	21
Niemcy				
papier	1 611	2 126	1 969	1 824
tektura	370	430	405	347
Austrja				
papier	—	230	210	210
tektura	—	55	58	30
Belgja				
papier	154 }	189	173	160 *)
tektura	15 }			
Holandja				
papier	49	185	190	170 *)
tektura	185	245	254	191
Włochy				
papier i tektura . .	260	343	342	326
Rosja				
papier	—	380	465	476
tektura	—	52	84	63
Finlandja				
papier	168	313	317	325
tektura	59	63	61	52 *)
Szwecja				
papier	284	620	559	490 *)
tektura	49	100	98	65 *)
Norwegja				
papier	179	385	355	—
tektura	15	28	29	—
Stany Zjedn. Ameryki				
papier	3 387	5 250	4 616	4 192
tektura	1393	2 643	2 451	2 320
Kanada				
papier	500	2 674	2 444 }	1 985
tektura	50	227	211 }	
Nowofunlandja				
papier	20	232	261	295
Japonja				
papier	71 }	643	620	604
tektura	24 }			
Ogólno-świat. produkcja				
papier	8 840	16 660	15 450	13 300 *)
tektura	2 580	6 500	6 150	5 600 *)

*) Zestawienie powyższe wskazuje, że we wszystkich niemal krajach w ostatnich dwu latach nastąpiło znaczne ograniczenie programu produkcyjnego. Jedynie dane liczbowe dotyczące Rosji Sowieckiej oraz Nowofundlandji przez cały okres przeżywanego kryzysu aż do włącznie roku 1931 wskazują na wzrost wytwórczości.

W ogólnej produkcji papieru, przy współczesnem rozwinięciu się prasy światowej do niebywałej potęgi, jedną z najgłówniejszych pozycyj zajmuje papier gazetowy. Dla uzupełnienia naszkicowanego powyżej obrazu skorzystamy jeszcze z danych statystycznych, zestawionych przez News Print Service Bureau w Waszyngtonie a dotyczących stanu i rozwoju produkcji papieru gazetowego. Zestawienie obejmuje lata 1927—1931, a dane liczbowe podane są w tonnach 2000 lbs = 907 kg.: (zob. tabelkę u dołu).

W światowej produkcji papieru gazetowego jak się przekonujemy zajmuje pierwsze miejsce Kanada, drugie Ameryka, trzecie Anglja, za któremi na miejscu czwartem kroczą dopiero Niemcy.

Sytuacja na polskim rynku papierniczym w III kwartale rb.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w 3 zeszycie wydawnictwa swego „Konjunktura Gospodarcza" sytuację na polskim rynku papierniczym w III kwartale rb. ocenia jak następuje:

Papiernie, które wiosną ograniczały bardzo silnie swe zakupy surowców i półfabrykatów, wślad za tem zmniejszały swą produkcję, tak, że wskaźnik jej obniżył się w sierpniu do 72,4, tj. do poziomu nie notowanego od 5 lat. We wrześniu jednak rozmiary produkcji zostały znów zwiększone (wskaźnik 87,1). Zbyt papieru spadł nieco z początkiem kwartału, częściowo pod wpływem oczekiwanej zniżki cen, a w pewnej mierze w oczekiwaniu przywozu tańszego papieru zagranicznego.

Silny spadek w stosunku do roku ubiegłego wykazała sprzedaż papieru piśmiennego i drukowego, w którym ponadto konkurencja zagraniczna odgrywa stale nieco większą rolę niż w innych grupach papieru. Znaczny również spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazał zbyt papieru pakowego, który po bardzo słabych miesiącach letnich (wskaźnik w lipcu 11,7, w sierpniu 86,5), zaznaczył się wprawdzie we wrześniu poprawą (wskaźnik 112,5). przy poziomie jednak o 24 procent niższym aniżeli przed rokiem. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie ograniczenie obrotów w handlu spożywczym, jakie w ciągu tego czasu nastąpiło, wobec kurczenia się dochodów ludności miejskiej.

Zahamowanie zbytu papieru w początkach lata przynieść winno pewną reakcję jesienią, tj. z chwilą,

	1927	1928	1929	1930	1931	Przeciętna 5-lecia
Kanada	2 087 000	2 381 000	2 729 000	2 504 000	2 221 000	2 384 000
Stany Zjed. Am.	1 486 000	1 405 000	1 392 000	1 282 000	1 157 000	1 344 000
Anglja	615 000	646 000	637 000	608 000	719 000	645 000
Niemcy	565 000	600 000	623 000	590 000	540 000	584 000
Nowofundlandja	203 000	231 000	256 000	287 000	295 000	254 000
Szwecja	239 000	234 000	275 000	240 000	265 000	251 000
Japonja	146 000	267 000	286 000	285 000	258 000	268 000
Francja	121 000	136 000	210 000	240 000	243 000	190 000
Finlandja	200 000	214 000	217 000	223 000	241 000	219 000
Norwegja	192 000	198 000	189 000	202 000	104 000	177 000
Rosja	10 000	7 000	48 000	90 000	100 000	51 000
Holandja	77 000	76 000	77 000	84 000	79 000	79 000
Włochy	42 000	45 000	52 000	69 000	69 000	55 000
Austrja	50 000	57 000	62 000	64 000	62 000	59 000
Hiszpanja	25 000	26 000	30 000	32 000	62 000	35 000
Szwajcarja	40 000	40 000	48 000	47 000	49 000	45 000
Belgja	50 000	50 000	57 000	50 000	44 000	50 000
Czechosłowacja	45 000	45 000	47 000	44 000	42 000	44 000
Polska	17 000	20 000	23 000	27 000	27 000	23 000
Estonja	21 000	20 000	27 000	29 000	17 000	23 000
Meksyko	14 000	17 000	19 000	14 000	15 000	16 000
Danja	16 000	16 000	11 000	10 000	10 000	13 000
Łotwa	3 000	3 000	4 000	4 000	3 000	3 000
Ogółem:	6 364 000	6 744 000	7 319 000	7 025 000	6 622 000	6 812 000

gdy ceny papieru uległy stabilizacji na pewien okres czasu i okres niepewności na rynku papierniczym ustąpił.

Stosunkowo mała elastyczność popytu na papier nie daje podstawy do przypuszczeń, że zbyt jego ulegnie w związku z przeprowadzoną od 1 sierpnia zniżką cen, znaczniejszemu rozszerzeniu.

Rozmaitości

Przemysł ołówkarski w Niemczech a polityka kontyngencyjna. Z Norymbergji donoszą, że obostrzona przez rząd Rzeszy polityka kontyngencyjna odbiła się nieprzyjaznem echem w państwach północnych, we Włoszech oraz w innych krajach będących znaczniejszemi odbiorcami niemieckich ołówków. Wprowadzenie w Niemczech obostrzenie kontyngentów przywozowych na różne towary, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla tych dziedzin przemysłowych, których egzystencja zespolona jest z handlem eksportowym. Niemiecki przemysł ołówkarski do dziś mimo kryzysu i niepomyślnej konjunktury wywozi około 70 procent swej całkowitej produkcji. W kołach tegoż przemysłu wyrażają z niezadowoleniem przekonanie, że chociażby rząd swe zarządzenia kontyngentowe był traktował jak przejściowy taktyczny środek wyborczy, przemysł ołówkarski przez ubytek transakcyj doznanych w międzyczasie strat, nie zdoła w najbliższej przyszłości wyrównać. Przejawy powyższe wpłynęły na pogorszenie się sytuacji w październiku w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Z niemieckiego rynku papierniczego. Centralny wydział przemysłu papierniczego, tekturowego, celulozowego i błonnika drzewnego informuje, że zaobserwowane w ubiegłym miesiącu pewne ożywienie zbytu, utrzymało się także w ciągu miesiąca października. Wzrastająca tendencja cen na surowce i półfabrykaty, szczególnie na stary papier oraz celulozę, przyczyniła się do wzmocnienia się cen także na wyroby gotowe a więc na papier i tekturę. Eksport papieru i wyrobów zmalał w dalszej mierze i szedł poniżej 50% przeciętnej miesięcznej ilości wywozowej z roku 1931. W łączności ze zwyżką cen na celulozę nastąpił w przemyśle tym ożywiony wpływ zleceń ze strony papierni na niezwłoczną dostawę w myśl zawartych umów. Przemysł papierniczy w jego poszczególnych działach był w październiku również nieco lepiej zatrudniany. W kontynuowaniu rozpoczętej pracy około ssanowania depresyjnych stosunków w przemyśle papierniczym doszło z większością fabryk do ostatecznego porozumienia i zawarcia konwencji na zasadzie kontyngentowania produkcji w ustosunkowaniu do możliwości zbytu, ustanowienia jednolitych cen i warunków sprzedaży przy wolnej indywidualnej organizacji zbytu z zachowaniem ustalonych kwot kontyngentowych. Konwencja obejmuje produkcję i zbyt pergaminu, surogatów pergaminu, celulozy, papierów natronowych, pakowych, papierów drzewnych i bezdrzewnych oraz kartonów.

Pomyślniejsza sytuacja w papiernictwie węgierskiem. Według oficjalnych informacji, sytuacja w węgierskiem papiernictwie w porównaniu z innemi gałęziami produkcyjnemi, przedstawia się stosunkowo korzystnie. Przemysł papierniczy został w ostatnim czasie znacznie rozbudowany, co przyczyniło się do usprawnienia i zwiększenia produkcji a temsamem do dalszego uniezależnienia Węgier od dostaw zagranicznych. Obecnie napięcie i zdolność produkcyjna fabryk krajowych zezwala na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego na papier drukowy i piśmienny w 63 proc., na papier pakowy do 50 procent, na tekturę do 69 proc. Jedynie zapotrzebowanie na papier rotacyjny pokrywa się nadal całkowicie importem. Ogólny przywóz papieru i wyrobów papierowych w pierwszem półroczu bieżącego roku wynosił 359.379 quintali (334.288 quint. w I półroczu 1931) wartości 11.800.000 Pengoe (14.500.000 Pengoe w tymże czasie w r. ub.) Import książek i czasopism zresztą minimalny, zmniejszył się w czasie sprawozdawczym w porównaniu z rokiem ubiegłym. Węgierski przemysł papierniczy nie odczuwa kryzysu, znajdując pełne zatrudnienie i dostateczny napływ zleceń.

Walka o wodny znak na papierze gazetowym w Argentynie. Na rynku argentyńskim wolny jest od cła przywóz zwykłego białego papieru gazetowego, który wszakże zużytkowywać wolno jedynie dla celów prasowych. Rozbudowany w ostatnim czasie i zreorganizowany argentyński przemysł papierniczy, w którym inwestowanych jest ogółem 35 miljonów dolarów i zatrudniający 4 800 robotników, walczy przeciwko importowi papieru gazetowego tembardziej, że niezdolen jest współzawodniczyć konkurencyjnie pod względem cen. Papier zagraniczny jest znacznie tańszy od krajowego. Organizacja tamtejszego papiernictwa zwróciła się ostatnio z nowym memorjałem do rządu, domagając się, by zaprowadzono ścisłą kontrolę, że importowany papier gazetowy używa się wyłącznie do druku gazet. Stwierdzono bowiem, iż przywóz tegoż papieru jest znacznie większy od całkowitej konsumcji wewnętrznej przemysłu wydawnictwa gazet i czasopism, a z czego dowód zużytkowywania importowanego papieru także na inne cele, co połączone jest z wielką ujmą i stratą dla obrotów papierem krajowym i dla krajowego przemysłu. W memorjale przemysł domaga się zatem, by importowany papier gazetowy dla kontroli zużycia, zaopatrzony był w znaki wodne. Czy w przeciwieństwie do dotychczasowego stanowiska, władze rządowe przychylą się do ostatniego memorjału niewiadomo, rząd domaga się bowiem zniwelowania cen krajowych z zagranicznemi i dlatego zaprowadził wolnocłowy przywóz papieru gazetowego.

Odpowiedzi redakcji

M. K. Nie wiemy, dlaczego D. K. P. w Poznaniu wzięła ten a nie inny atrament; najwidoczniej jest conajmniej tak dobry jak inne.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.